

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese/D.Stoppini) Rok temu świętował w ten sposób, poprzez tweet, w którym niemal drwił: "To nie był mój najlepszy mecz, ale wygraliśmy!". Tak, to była zemsta w derbach, 2-0, które przywróciło kościół w centrum wsi i dumę kibicom Giallorossich, krwawiących jeszcze z ran po finale Pucharu Włoch. Od tamtego meczu derbowego minęło 15 miesięcy, prawie piłkarska wieczność, w czasie której Kevin Strootman tańczył między niebem i piekłem.

Teraz pływa w irytującym czyścicu, gdzie próbuje wrócić do stanu sprzed kontuzji. Na cel wziął kolejny mecz Roma-Lazio, zaplanowany na 11 stycznia. Kto wie czy za dwa tygodnie dojdzie do kolejnego derbowego rewanżu, tym razem bardziej osobistego. I nieważne jeśli i tym razem nie rozegra swojego najlepszego meczu, niebawem nadejdzie również taki.

Dziś po południu ruszyli, z Garcią gotowym do wznowienia pogoni za Juventusem i marzeniem o mistrzostwie. To wyścig, w którym Francuz oczekuje na wzmocnienia (Chiriches jest blisko, ale najpierw trzeba sprzedać Jedvaja do Leverkusen), choć pierwszym prawdziwym "nowym nazwiskiem", którego ma już w domu jest Kevin Strootman. Od dziś Garcia zwiększy również nacisk na niego, będzie go motywował jeszcze bardziej, aby spróbował się poczuć ponownie w centrum wioski, jak było przed kontuzją. Gdyż wraz z wyjazdem Keity na Puchar Narodów Afryki, Strootman stanie się jeszcze bardziej kluczowym graczem niż wcześniej, biorąc zwłaszcza pod uwagę zagrożenia De Rossiego i Nainggolana (przy tej okazji Belg wrzucił tweet, wymowne "*Spokojnie...*" przed batalią o drugą połowę jego karty), które sprawiają, że środek pola jest jeszcze bardziej kruchy i bez wielu alternatyw.

Aby naładować baterie w najlepszy z możliwych sposobów, Strootman świętował w Dubaju, razem z dziewczyną Tharą i kilkoma przyjaciółmi (wśród nich rodak Emanuelson i byli gracze Giallorossich, Benatia i Dodo). Dla sztabu medycznego jest praktycznie wyleczony pod każdym względem, dla technicznego chodzi jedynie o przewyciężenie kilku przeszkód, bardziej psychologicznych niż innych. Ponadto występy z Torino i CSKA oraz 53 minuty z Sassuolo, posłużyły właśnie usunięciu wszelkich obaw związanych z powrotem na boisko.

Obaw nie wydają się mieć jego wielbicieli, jeśli prawdą jest, co piszą w angielskich gazetach, że Manchester United nalega z ofertą 32 mln euro. **"Nie uważam Romy za pośredni etap w mojej karierze** - mówi Strootman dla *Votebal International* - **Z pewnością, piłkarz, który gra tutaj dobrze, może się szybko pokazać.**

Wszyscy chcą grać w Realu Madryt czy Barcelonie, jednak te kluby nie prowadzą scoutingu w Holandii". We Włoszech jednak tak. Roma przysięga, że go nie sprzeda. Garcia chce jak najszybciej z powrotem swoją "pralkę". Już w Udine, 6 stycznia, co będzie przymusowym krokiem w kierunku derbów.

Autor: abruzzo